

D O D A T E K

Tygodniowy.

Nr. 34.

Dnia 7. Sierpnia 1852.

Fundacye stypendyów galicyjskich.

(Ob. N. 9. 28. 29. 30. i 31. Dod. tyg.)

20. Fundacya Łosiów.

Felix, Antoni hrabia Łoś właściciel dóbr Narola i Werchraty w obwodzie Żółkiewskim ufundował testamentem swoim z dnia 9. października 1804 obok innych fundacyi także dwa stypendya w rocznej kwocie 2000 złp. dla dwóch naukom się oddających młodzieńców z familii Łosiów, a w braku takich dla innych ubogich młodzieńców ze szlachty galicyjskiej.

Rozporządził bowiem w swoim testamencie, aby następujący legat na wieczne czasy połączony był przy dobrach Narol i Werchrata: Dwóch uczniów z familii Łosiów (których z uwzględnieniem zdolności do nauk i obyczajności wybierać i mianować ma prawo Franciszek hr. Łoś starosta Ostrzyński jako Senior familii, a po zgonie jego sukcesorowie), mają każdy z osobna od ustanowionych sukcesorów pobierać stypendyum edukacyjne w kwocie 2000 złp. z dochodu pomienionych dóbr. Następcy zaś niewymienieni w testamencie mają również ale już nie dwom, lecz czterem z familii Łosiów pochodzącym uczniom płacić z sukcesyi każdemu po 2000 złp. rocznie jako dodatek edukacyjny. Na wypadek gdyby w familii Łosiów nie było uczniów, dla których rzezzone stypendya są przeznaczone, przechodzi to dobrodziejstwo na synów najuboższych szlachty w Galicyi, i których oznaczyć ma zawsze najstarszy z familii Łosiów będący posiadaczem rzezzonych dóbr.

Przeciw zrealizowaniu tej fundacyi wnieśli sukcesorowie fundatora z swojej strony remonstracye; musiano przeto załatwić sprawę w drodze prawa. Władze sądowe zadecydowały, że nie tylko sukcesorowie fundatora Felixa Antoniego hrabi Łosia, ale i wszyscy przyszliz właściciele dóbr Narola *cum attinentis* obowiązani są płacić rocznie wszystkie cztery kwoty fundacyjne w sumie 8000 złp. czyli 1515 złr. 8 kr. w. w.; jednakże przyznano te należitości tylko od dnia 3. października 1826. Te decyzye sądowe stanowią dokumenta fundacyi Łosiów, według których wypłacane być mają z dochodów dóbr Narola i Werchraty cztery stypendya każde w rocznej kwocie 378 złr. 47 kr. w. w.; jednak ręczy obecnie każde z tych dóbr tylko za dwa stypendya. Kwotę którą sukcesorowie fundatora wypłacić mają za czas przeszły, oznaczono na 3259 złr. 48 $\frac{3}{4}$ kr. m. k. i postanowiono, aby procenta od tej kwoty użyto na podwyższenie rzezzonych czterech stypendyów. Tę kwotę złożono w połowie w gotowych pieniądzech i ulokowano na procenta w papierach państwa, a drugą połowę zainstabulowano na dobrach Narol. Przypadających procentów użyto na podwyższenie stypendyów i tym sposobem wzrosły te stypendya wynoszące pierwotnie tylko 151 złr. 30 $\frac{1}{2}$ kr. m. obecnie blisko na 190 złr. m. k. rocznie.

21. Fundacya Nahaczowska.

Sukcesorowie Andrzeja Nałęcz Moszczewskiego i jego małżonki Elżbiety z Prebendowskich Moszczęskiej, przystępując do działu sukcesyi założyli aktem działu z dnia 15. listopada 1786 na trzecią schedę przypadającą na hrabinę Maryannę Moszczęską i składającą się z dóbr Nahaczów, Semerówka i Budomirz — 4000 złp. jako sumę fundacyjną dla dwóch uczniów ze stanu poddańczego.

Według listu fundacyjnego tworzy suma 4000 złp. (400 złr. m. k.) na wieczne czasy kapitał fundacyi, i aby większe przynosiła korzyści, przyłączono do kapitału zaległe od dnia 10. grudnia 1814, procenta w ilości 358 złr. 39 kr. m. k.. W taki sposób wynosi kapitał fundacyjny właściwie 758 złr. 39 kr. m. k., które ulokowane na procenta w papierach państwa, przynoszą rocznego dochodu 33 złr. 18 kr. m. k.

Te procenta podzielone być mają rocznie w równej części między dwóch ubogich uczniów z gmin Nahaczów, Semerówka i Budomirz, którzy się odznaczają zdolnością, obyczajnością i pilnością. W miarę jednak jak się przez interkalarya powiększa kapitał fundacyi, ma także stypendyum być podwyższone. Kandydatów do tego stypendyum proponuje dominium Nahaczów w porozumieniu z tamtejszym plebanem obrządku gr. kat. i zwierzchnością miejscową

przez okręgowego inspektora szkół przemyskiemu konsystorzowi r. gr., któremu przyszuza prawo mianowania stypendystów. Ci pobierają stypendyum także wtedy, gdy przechodzą do szkół gymnazyalnych i wyższym naukom się poświęcają, jednak pod tym warunkiem, jeżeli się u rzezzonego konsystorza wykażą świadectwami dobrych obyczajów, pilnością i przynajmniej pierwszej klasy w postępie naukowym.

22. Fundacya Czerniowiecka.

Miasto Czerniowiec ofiarowało w r. 1838 z przewyżek swego majątku kapitał 5200 złr. m. k. na założenie czterech stypendyów ku stopniowemu rozszerzeniu lepszemu wykształceniu klasy rzemieślniczej w tem mieście i w Galicyi w ogóle.

Stosownie do odnośnego listu fundacyjnego wypłacane być mają z procentów kapitału fundacyjnego dwa stypendya po 80 złr. m. k. dwom uczniom akademii realnej i handlowej we Lwowie, a dwa stypendya po 50 złr. m. k. dwom uczniom czwartej klasy szkoły głównej w Czerniowcach.

O te stypendya kompetować mogą synowie wszystkich mieszkańców w Czerniowcach, którzy są ubodzy i równie moralnością jak i postępek w szkołach, tego dobrodziejstwa godnymi się okazali. Religia i stan rodziców nie stanowi w tym względzie żadnej różnicy.

Uczeń któremu przydzielono takie stypendyum, pobierać je ma przez cały czas przepisanego kursu naukowego albo w c. k. realnej i handlowej akademii we Lwowie, albo w czwartej klasie szkoły normalnej w Czerniowcach. Uczniowie czwartej klasy w Czerniowcach, którzy pobierają stypendyum po 50 złr. m. k., zatrzymują to stypendyum także i wtenczas jeżeli przechodzą do lwowskiej akademii realnej i handlowej, mianowicie gdy stypendyum na 80 złr. nie jest opróżnione, do którego-to stypendyum w razie upróżnienia „*caeteris paribus*“ pierwsi mają prawo.

Stypendysty tej fundacyi zostają pod szczególnym nadzorem dyrektorów owych zakładów naukowych, gdzie pobierają naukę, i ci dyrektorowie są obowiązani starannie czuwać nad zachowaniem się stypendystów w każdym względzie, nad ich pilnością i postępek w naukach. Interkalarya mają być korzystnie lokowane, a dochód z nich przeznaczony jest na podwyższenie dwóch stypendyów dotowanych tylko po 50 złr. m. k., później zaś na utworzenie nowych stypendyów, jednak tylko dla synów mieszczan czerniowieckich. Przy nadawaniu tych czterech stypendyów ma magistrat Czerniowiecki prawo prezentacyi.

23. Fundacya Kulezyckiego.

Były prezydent Sądów szlacheckich Jakób Kulezycki przeznaczył testamentem z dnia 14. lipca 1808 kapitał w sumie 100,000 złp. na założenie trzech miejsc fundacyjnych dla dwóch chłopców i jednej dziewczyny z familii Kulezyckich na czas edukacyi. Przez patent finansowy z roku 1811 i inne niepomysłne okoliczności zmniejszył się znacznie kapitał fundacyjny, spadł bowiem na 10330 złr. w. w., podniósł się jednak później przez korzystne lokowanie przewyżek, które przyłączono do kapitału i wynosi obecnie 6410 złr. m. k. w galicyjskich listach zastawnych. Stypendya dla chłopców wynosiły pierwotnie po 625 złr. w. w. a stypendyum dla dziewcząt 250 złr. w. w. rocznie, obecnie zaś wynoszą stypendya dla chłopców 104 złr. 10 kr. m. k., a stypendyum dla dziewcząt 41 złr. 40 kr. m. k.

Do fundacyi Kulezyckiego powołani są najpierw najbliżsi krewni fundatora, w braku zaś inni kompetenci imienia Kulezyckich.

Chłopcy muszą być uczniami w jednym z austryackich zakładów naukowych i wykazać się przynajmniej pierwszą klasą postępu w naukach.

Pobierają stypendyum od czasu jak wstępują do szkół normalnych aż do ukończenia nauk prawnych, więc na czas takich nauk, które potrzebne są do rozpoczęcia nauki prawa, tudzież na czas nauk prawnych.

Dziewczęta mogą pobierać edukację u Sióstr miłosierdzia albo u Benedyktynek we Lwowie, albo też w domu rodziców i opiekunów; jednak pobierają emolumenta fundacji tylko do osmnastego roku życia.

24. Fundacja Mikiewicza.

Ks. Andrzej Mikiewicz, scholastyk przy kapitule Tarnowskiej, zmarły 31. stycznia 1851, zapisał kapitał w sumie 1000 złr. m. k. na stypendyum w kwocie 50 złr. m. k., postanawiając oraz, aby to stypendyum pobierał jeden z synów Ignacego albo Albina Bątkowskiego, bliskich krewnych testatora. Stypendysta ma być uczniem trzeciej klasy normalnej w Tarnowie, a potem przejść do gimnazjum tarnowskiego, lub też uczęszczać do gimnazjum w Przemysłu lub Rzeszowie.

Prawo prezentacji i udzielania tego stypendyum zastrzegł fundator kapitule Tarnowskiej. Ta fundacja nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana.

25. Fundacja Drohobycka.

Miasto Drohobycz ofiarowało w r. 1837 kapitał w sumie 1600 złr. m. k. na stypendyum w rocznej kwocie 80 złr. m. k. dla jednego z uczniów realnej i handlowej akademii we Lwowie. Do pobierania tego stypendyum przypuszczeni są rodowici synowie mieszkańców, obywateli albo urzędników miasta Drohobycza, tudzież synowie mieszkańców należących do Drohobyckiej gminy żydowskiej, przy równej jednak kwalifikacji przysznaje się pierwszeństwo synom mieszkańców chrześcijańskich.

To stypendyum przeznaczone jest tylko dla takich uczniów, którzy się sposobią do stanu kupieckiego, na artystów albo do jakiegokolwiek zawodu technicznego. Stypendysta pobiera to stypendyum, aż ukończy wszystkie lata na Lwowskiej akademii realnej według terażniejszego lub na przyszłość zaprowadzić się mogącego systemu.

Przy udzielaniu tego stypendyum przyszuwać ma prawo prezentacji Drohobyckiemu magistratowi wspólnie z wydziałem miejskim.

Ta fundacja jednak ma trwać, aż dopóki w mieście Drohobyczu niebędzie szkoły technicznej lub innego jakiego zakładu publicznego ku wykształceniu stanu przemysłowego. W takim razie ustaje terażniejsza fundacja z początkiem następującego roku szkolnego, a kapitał fundacyjny zwrócony być ma miastu Drohobyczu dla dotowania utworzyć się mającego zakładu.

26. Fundacja ks. Kiślickiego.

Ksiądz Mikołaj Kiślicki, dziekan kapituły Lwowskiej, pierwszy infułowany wikaryusz jeneralny w Zamościu i Chełmie, proboszcz w Hrzebrzeszynie przeznaczył testamentem z dnia 6. października 1620 sumę 10,000 złp. na założenie seminarjum we Lwowie dla uczniów, a głównie dla uczącej się młodzieży Lwowskiej.

W ciągu czasu, częścią przez redukcję wartości pieniężnej, częścią przez niepewne hipoteki poprzedzała część kapitału fundacyjnego; dlatego też, gdy obecny stan funduszu (1951 złr. 44³/₄ kr. m. k. niewystarczał na zrealizowanie pierwotnego zamiaru fundatora, przeznaczono dochody fundacji na utworzenie dwóch stypendyów dla ubogich uczniów. Każde z tych stypendyów wynosi 40 złr. m. k., ale w miarę pomnożenia funduszu powiększone być mają te stypendya o ile wystarczą procenta.

O te stypendya kompetować mogą ubodzy uczniowie gimnazjalni rodem ze Lwowa odznaczający się postępem w naukach i obojętnością. Pobierają stypendyum przez cały ciąg nauk.

Administracja fundacji zajmował się magistrat miasta Lwowa, któremu także przyznane jest prawo prezentacji przy udzielaniu tych stypendyów. Obecnie zaś poczyniono już stosowne kroki względem przyłączenia tej fundacji do powszechnego funduszu stypendyów.

Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

Przez Felicyana Lobeskiego.

(Ob. N. 27. 30. i 31. Dod. Tyg.)

IV.

Kościół parafialny pod tytułem Bożego Ciała przy klasztorze XX. Dominikanów.

Krótką historią tegoż kościoła.

Historia tego kościoła jako mająca związek z jednym z najdawniejszych w ziemiach sławiańskich Zakonów, właśnie w stronach, gdzie oddawna zlewały się lub też rozbiegały dwa z jednego źródła wiary płynące i ku jednemu celu dążące, jednak osobne wyznania i nauki, o ile jest ważną, o tyle oddala się od zakreszonej tymże opisom osnowy, będąc raczej osobnym historycznym badaniem przedmiotem; wszakże właściwy opis obrazów choć w krótkości poprzedzić powinna. Tradycja, jakoteż inne ślady upowszechniły oddawna to mniemanie, że Konwent Zakonu Kaznodziejskiego we Lwowie, oraz jego kościół, był fundowanym przez Ś. Jacka. Wprawdzie nie przeczy temu wyraźnie Okólski, wyraża jednak: że jakkolwiek błogo pomysleć, iż cienia świętego Jacka i jego stopy zwiedzały to miejsce, wszakże trudno podzielać to przekonanie, gdyż miasto Lwów dopiero w r. 1268, a zatem już po śmierci Ś. Jacka, który w r. 1259 żywota dokonał, było założone. Wszakże powątpiewanie to nie tak do samegoż Konwentu lub kościoła, jak raczej do miejsca, na którym się obecny kościół XX. Dominikanów znajduje, odniesionem być powinno. Wszak ziemia ta jeszcze przed założeniem miasta Lwowa licznymi posiadała mieszkańców, między którymi zapewne wielu i katolickich Chrześcijan się znajdowało. Ci więc, jak każde wyznanie, posiadali bez wątplenia swój własny dom boży, w którym Ojciec Kaznodzieje jako pierwsi tegoż wyznania w tej ziemi kapłani, obrzęd duchowny sprawowali; i o takimto właśnie klasztorze i o takim kościele, fundowanym przez Ś. Jacka, owa dawna tradycja wspomina, lecz miejsce istotne, gdzie się znajdował, przez dawność czasu i wypadki krajowe, poszło zupełnie w niepamięć. Historia zatem dzisiejszego kościoła XX. Dominikanów jest osobną historią. Dwa w znanej powszechnie książce „*Nasze słowa bożego*“ całkowicie i dosłownie umieszczone dokumenta, ¹⁾ a które się w czasie pisania owej

książki już tylko w kopiach w klasztorze znajdowały, gdyż oryginalne pożar z r. 1408 pochłonął, oznajmiają, iż na tem miejscu, gdzie dziś kościół i klasztor XX. Dominikanów się znajduje, był niegdyś pałac księżęcia Leona, oraz i cerkiew ruska XX. Bazylianów, które, gdy ogniem splonęły, miejsce to za wstawieniem się jego matki Konstancyi, katolickiej, XX. Dominikanom, jeszcze przed założeniem miasta, na ufundowanie nowego klasztoru i kościoła przekazaniem zostało. Wtedy to OO. Kaznodzieje z dawnego miejsca przenieśli się do nowo ufundowanego klasztoru. Ten nowo wystawiony kościół, podobnie jak wszystkie ówczesne we Lwowie, był drewnianym, a gdy w r. 1408 pogorzał, powstał na jego miejscu znów nowy kościół i klasztor, już murywany, szczerobliwością pobożnych jakoteż i fundacja Mikołaja Benki, którego wraz i jego małżonki Anny portrety dotąd zdobią korytarze klasztoru, wzniesiony. Lecz był to także tylko szczupły kościół, w r. 1604 kaplicą przez Jana Swoszowskiego, Podkomorzego lwowskiego fundowaną powiększony, aż nareszcie gdy i ten pogorzał, Józef Potocki, kasztelan krakowski, Hetman wielki koronny, do wspaniałej budowy dzisiejszego kościoła XX. Dominikanów w r. 1749 pierwszy kamień założył. Budowniczym tego kościoła był Jenerał Porucznik Witt, komendant forticy kamienieckiej, mąż wielkiej w swej sztuce biegłości. — Jest to gmach na wzór bazyliki Ś. Piotra w Rzymie, w kształcie okrągłym, z przedłużeniem nieco prezbiterium i przysionkiem, i z wystającymi cokolwiek po bokach zewnętrznymi kaplicami. Wewnątrz kościoła wznoszą się w okrąg liczne kolumny, na których opierają się galerie i krażanki, ozdobione szesnastu kolosalnymi posągami z wyobrażeniem świętych i błogosławionych tegoż Zakonu. Nad temi wznoszą się znów inne niższe kolumny, na których właściwa kopuła kościoła spoczywa. Wielki ołtarz jest w stylu włoskim, wspaniałej struktury i kolosalnych rozmiarów. Kilka kolumn wznoszących się aż blisko sklepienia,

kazaniem miejsca na kościół i klasztor. — Obecnie już i owe kopie się nieznajdują. Dowiadujemy się oraz, że wiele z dokumentów tego klasztoru, jakoteż i innych tutejszych kościołów przeszło w posiadania ś. p. Tadeusza Czackiego, który je zład podobno osobiście wywiózł.

¹⁾ Informacja fundacji Konwentu i Przywilej księżęcia Leona, czyli akt darowania cudownego obrazu Matki Boskiej wraz z prze-

wieńczą ozdoby złocone kapitele, na których zakończeniu kłęczą dwa w adoracji cherubiny. Pośrodku ołtarza w znacznej wysokości umieszczony jest cudowny obraz Matki Boskiej, ujęty w srebrne szerokie ramy. Nad nim wznosi się krzyż z Chrystusem, jako wierzchnia część ołtarza, nad którym snycerski baldachim, a nad tym dwaj aniołki trzymają kolosalny kielich z Hostyą, która jako godło, pod

k którym kościół założony, szczyt ołtarza kończy. Inne oboczne ołtarze są to w białej płaskorzeźbie wyrobione na murze ozdoby, w których umieszczone obrazy tak od ołtarzy jako i od czystych białych się ścian kościoła pięknie odbijają. Dwa nareszcie z białego marmuru pomniki, a z których jeden dłuta pierwszego europejskiego mistrza, adobią tę okazałą świątynię.

Sprawozdanie z podróży archeologicznej po Sądeczyczynie

na posiedzeniu Tow. Nauk. Krak. Wydziału Archeolog. napisał Józef Łepkowski.

(Ob. N. 33. Dod. Tyg.)

Nie moja tu rzecz przytaczać nie wielką liczbę tych znakomych mężów, co przed Staszycem i po nim aż do Pola i Zeisnera, dali nam poznać naukowo pasmo Tatrzańskie; ani owych, co pięknem nieraz piórem lub pędzlem, skreślili czarujące widoki tych gór sławiańskich — powiem tylko, jaki zasób archeologicznych i geograficznych wiadomości mamy w piśmiennictwie naszym o części kraju obecnie przezemnie zwiedzanej, co zalega u podnóża Tatrów i Pionin aż do podgórzów Zakliczyna, a od wschodu i zachodu zamknięta się rzekami Raba i Białą. Pierwszy nasz geograf Długosz, na tej przestrzeni o jednym tylko Sączu pamiętał, a nazwy Tatrów nie ma w jego kronice. Następcy jego w swoich opisach Polski, jak Marcin Kromer, Gwagnin, Jan Boter, Szymon Starowolski, Stanisław Sarnicki, Andrzej Cellaryusz, Krzyształowicz i inni pomniejsi; ledwo wiedzą o istnieniu w tej stronie Sącza, rzeki Dunajca i zamku Czorsztyna. Starowolski w swoich *Monumentach* wyliczył tylko kilka nagrobnych napisów z Czehowa, Szczyrzyca i Limanowej. Władysław Łubiński w pierwszej połowie XVIII. wieku, pisząc swój *Świat we wszystkich częściach określony*, wie już wprawdzie o obu Sączach, Szczerzycu, Nowymtargu, Czehowie, Czorsztynie, Grybowie i Muszynie; ale strona ta za jego jeszcze czasów, po-za granicami Europy leżała; kiedy wierzy, powtarzając dobroduszenie co mu Starowolski i Rzeczyński powiedzieli. Rozpisuje się nad zdiwami Tatrówkich okolic, gdzie dyamenty, złoto, rubiny i wody żelazo w mosiądz przemieniające, ukryły się wśród skał, po których kozy nie nogami ale na rogach chodzą — wskazuje źródła, co za ich dotknięciem, chmury piorunami broją zacerpnięcia, itd. Ależ nie dziwo, że zasłużony w geografii Łubiński, takie nam podał wiadomości, a Biszyni i Kuropatnicki mało co dodawszy, powtórzyli jego opowieść, kiedy oto Autor niedawno wyszłej w Poznaniu *Małej Encyklopedyi*, Morskie Oko z wszelką pewnością na Babiej górze umieścił. Tomasz Święcki w swym *opisie Starożytnej Polski*, nie często już grzeczniej brakiem oględności, i szczegółowym jest w wyliczaniu, a z Sądeczyczyną tylko te miejsca co jego poprzednicy wymienił. Wprawdzie o kilku tylko miasteczkach ale z wszelką sumiennością czytamy wiadomości w geograficznym Echara dykcyonarzu, który podobno pierwszym i dotąd ostatnim jest w tym rodzaju dziełem w piśmiennictwie naszym. Pismo *Przyjaciel Ludu* dostarcza monograficznych, ale często wiele fałszywych wiadomości o Muszynie, Kryuicy, Czehowie i Sączach. Geografie jak X. Karola Wyrwicza, Stupnickiego, Śmiłka i innych, nie wyłączając *Starożytnej Polski* Balińskiego i Lipińskiego, ograniczyły się do korzystania z wyliczonych źródeł — ostatni dodali wiadomości dziejowe z metryki koronnej i lustracyi miast.

Pan Żegota Pauli odbywał podróż archeologiczną w okolicach bliskich miasta Sącza, i tę krótką lecz pożyteczną pracę w *Rozmaitościach Lwowskich* zamieścił.

Sobieszczański w swoich *dziejach sztuk pięknych w Polsce*, wyliczając gdzieindziej szczegóły o Galicyi, a mianowicie o Sądeczyczynie, nawet w ogóle i pobieżnie mało co powiedział.

Pillerowskie Obrazy Galicyi podały tylko krótkie wiadomości o kilku zamkach tej części kraju, i upowszechniły je w wiernych widokach litografowanych.

Stęczyński w *Okolicach Galicyi* zastanawiał się nad pięknym położeniem i romantycznością okolicy, a w dziele swem częściej podaniem ludowem niż uwagą na zabytki dziejowe przysłużyć się może.

Kodeks dyplomatyczny p. Antoniego Muczkowskiego i prof. Helcla w pracownym zbiorze około 600 dyplomatów, z Sądeczyczyną tylko kilka zawiera. Z pism niemieckich w dziele: *Das pittoreske Oesterreich*, znajduję w 21. poszytce krótką monografię Sądeczyczyny. Dr. Grün wydał *mapkę i tablice statystyczne* — wreszcie Emanuela Krönbacha obszernie dzieło, które miało podać opis Są-

deczyczyną pod względem topograficznym, historycznym, statystycznym i etnograficznym, zawiera prawie tyle błędów i fałszów, ile w niem autor zebrał wiadomości, co już gdzieindziej w szczegółowym rozbiórce wykazałem.

Tak więc obznajmiłem panów z całym zasobem, który mógłbym mieć zabierając się do podróży — nie czyniłem więc żadnego braku, ale kierując się za biegiem rzek: Raby, Łososiny, Białego i Czarnego Dunajca, Białki, Popradu i Białej, objechałem 13 miasteczek i 387 wsi. Szczegóły naukowe na tej przestrzeni zebrane, które będą przedmiotem szczegółowego opisu, pozwalają podać nateraz następnę ogólną uwagę.

Dzisiejszy cyrkuł sądecki, jako część dawnego województwa krakowskiego, stanowił powiat Sądecki, Szczerzycki i Czchowski, a starostwa: Nowotarskie, Czchowskie, Tymbarskie, Mszzańskie, Czorsztyńskie, Grybowski, Ciężkowickie, Barczyckie; nadto znaczne dobra Szczyrzyckich Cystersów. Sądeckich Paulen Klarysek i państwo Muszynę do biskupów krakowskich należące. Ztąd archeologiczny opis tej części kraju rozpada się na te cztery działy, stanowiące osobne monografie: *osiedliny Aryanów* w starostwach: Tymbarskiem, Czchowskiem, Ciężkowickiem i Grybowskiem; *biskupszczyzna* z stolicą swą w Muszynie; *Św. Kunegunda* w obrębie okolicy obu Sączów i Pionin; *Cystersi* w zakresie swych dóbr. To są główne czynniki, do których się zbiega życie tych okolic w przeszłości.

Ponizej Sącza, po obu pięknych brzegach Dunajca i doń wpadającej Łososiny, aż do lewego porzeża Białej, zalega piękna i urozmaicona karpacka godgórska okolica, gdzie w obrębie dawnych starostw: Tymbarskiego, Czchowskiego, Ciężkowickiego i Grybowskiego rozległy się wieś i miasteczka, powiększej części przez Kazimierza Wgo, na prawie magdeburkiem osadzone, jak: Tanenberg, dziś Tymbark; Weisskirchen, dziś Czchów; Grünberg, dziś Grybów i inne. Tu często napotykałem ślady Aryanów, zdobywających sobie gwałtem świątynie — a archiwa kościelne wiele dostarczają w tej sprawie dowodów. W tejto okolicy, a mianowicie we wsi Rąbkowej i w Racimierowicach, zamieszkało wielu uczonych różnowierców, a między innymi sławny Andrzej Wiszowaty. Ślady Aryanów przechowały się w kościołach wsi: Łososina, Chomranice, Tegoborza, Jakubkowice, Tropie, Zbyszycze, Wielogłowy i Łukawica.

Bogusza, Bińczarowa i Królowa-ruska mają przywileje wykazujące, iż były nadane „*colonis generis Valachorum ad priores incolae admissis*“.

We wsi Witowicach opodal ruin zamczku Tropsztyna, znalazłem szczątki zamku Wiernek, siedziby rodziny Wierzyńków, która jak mi akta kościoła w Jakubkowicach wskazują, już na początku XV. wieku, tu była zamieszkała.

Okolice ta z pomników piśmiennych, dochowuje przywileje erekcyjne w magistratach: w Tymbarku, w Limanawej, w Ciężkowicach, w Czehowie, Bobowej i Grybowie. Księgi sądów ławniczych, dochowane w tych miasteczkach, jakoteż archiwum dziedzica Grybowa, obfitujące w znakomitą ilość oryginalnych dokumentów soltystwa się dotyczących, dla pracującego nad dziejami prawa polskiego, nie błąham stać się mogą zasobem.

Z pomników kościelnych zasługują tu na uwagę: w Zbyszycach pomnik z wieku XIIIgo; we wsiach Korzennej i Mogilnie są pomniki rodziny Roznów, z XVI. i XVII. wieku; w Czehowie i Wielogłowach, Wielogłowskich. W Korzennej oprócz pięknych obrazów staroniemieckiej szkoły, które również w Ptaszkowej i Podolu zdobią świątynie, znajduje się miednica kościelna, godna uwagi ze względu na starożytność. Miednicę tego kształtu, co ona, znalazłem też we wsi Kamienicy.

Na tej przestrzeni pozostałe, co do budowy starożytne kościoły z zachowanym typem wieku, są: Jodłownik, Wilkowisko, Siedlce, Ptaszkowa, Św. Bernarda (Grybów), Zbyszycy i dwa Bobowskie — z tych, w dwóch ostatnich miejscach, murywane gotyckie; pierwsze zaś zachowały typ drewnianych kościołów, jak je stawiano w końcu XIV. i na początku XV. wieku. Charakterystyczne cechy budowy kościołów drewnianych w tych czasach są: frontowa facyjta kościoła stanowiąca: dzwonnica czworoboczna, w dolnej części szersza, będąca kruchłą, ku górze coraz bardziej się zwęża, gdzie ją znowu w sposób głowy rozszerzają cztery, u dołu zębate klapy, z których strzela piramidalne nakrycie; budynek kościoła, prostokąt w części za wielkim ołtarzem połową osmiokąta zakończony, stromym dachem przypiera do trzeciej części wieży dzwonnej; ściany kościoła i dzwonnice otaczają płaskim dachem na filarach wspartym, nakryte podcienia czyli galerie, od ludu Sobotami zwane. W XVI. i XVII. wieku wieża dzwonna traci strzelistość, charakter gotycki; staje się niższą, szerszą, często stoi oddzielona od kościoła, a kopułę piramidalną zastępuje baniasta; na szczyt dachu sadowi się mała wieżyczka, sygnaturka zwana, a Sobót nie widać już przy kościołach, w tym czasie budowanych. Pułap starego kościoła składają rzeźbione taflę jako w posadzce ułożone — lub też malowane deski kłójowo, biała, czerwona i niebieska farba, w paski podłużne, desenie rozet i lili; takie malowania są w kilku, tu za starożytne policzonych kościołach. Strop drewniany wspiera się po krajach na prostokątne obrabionej murlacie na wewnątrz kościoła nieco występującej.

Najstarsze drewniane kościoły napotkać można na wyniosłych pagórkach, jak się zdaje, w miejscu pogańskich uroczysk lub nad brzegiem rzek, jakby na pamiątkę chrztu św. Grono dębów lub lip, otaczające kościół, jest także cechą starożytności. Dęby trafiają się

rzadko. W tej wreszcie okolicy, mówiąc w ogóle o zabytkach architektonicznych, trudno pominąć szczątków elbrzymich kamiennych budowli w Rożnowie. Z gmachów tych dziś dwa tylko skrzydła pozostały; a te nacechowane piętrem stylu wojennego z końca XV. wieku obok pewnych piśmiennych dokumentów wnoszą pozwalają, iż ludowe o nich podanie jest słuszne, i uważać je wypada za składy i fabryki prochu, za dziedzictwa Tarnowskich powstałe.

Co do zbiorów naukowych w tej okolicy miałem sposobność oglądania starożytnych zabytków, przechowanych we dworze p. Felicyana Marszałkiewicza we wsi Stroniu. Zbiór ów liczy do 1000 egzemplarzy bardzo wielu rzadkich monet. Monety te obce i krajowe, oraz biblioteka odznaczająca się kilkoma inkunabułami — nadto rękopisy po części satyryczne, dające obraz kraju od r. 1648, wreszcie zapiski z czasów konfederacyi zasłużyły już na uwagę i badania, bawiącego tu chwilowo w r. 1845 i teraz w przejeździe, P. W. A. Maciejewskiego. Jeden z rękopisów tego zbiorku poczytuje p. Maciejewski za poczytywanie Wespazjana Kochowskiego i Morszyna. Większa część zbioru monet p. Marszałkiewicza Felicyana i wszystkie jego rzymskie monety są wykopane lub znalezione w tutejszych okolicach — rzymskie w przestrzeni od wsi Mogilna do Rożnowa.

Wreszcie z ziemnych zabytków są tu żaliska pod wsiami Grodkiem i Rożnowem; nadto w kilku miejscach przerwany wał z ziemi usuty biegnący prawie w prostej linii od Białej aż do Dunajca, w kierunku wsi: Bińczarowej, Kruzlowej i Siedlce. Wał ten lud zwie granicą węgierską. P. Pol i Maciejewski zwracali już naukową na ten zabytek uwagę; zdanie ich wiadome — ja nie dość jeszcze miałem czasu do rozważenia i zbadania tego zjawiska.

(Dokończenie nastąpi.)

Stary Sądce. R. 1442 i 1448.

Starosta poświadcza o rzeczywistości zapisu folwarku dla Panien Klerysk.

Procopius de Cruschlowa Capitaneus Sandecen(sis) etc. Significamus tenore p(raese)ntium | quibus expedit vniu(er)sis quod(mo)do de Anno D(omi)ni M^o III^o XLII^o temp(or)e Tenute Strennui | Abrahe pyem(m)orie quo(n)d(am) de Gosozicze in libro Cu(r)ie Sandecien(sis) iudiciali hanc insc(ri)pc(i)o(nem) | inuenimus contineri talibus sub verbis, quo(mo)do constitutus personal(ite)r Nob(i)lis Albert(us) | de Geszow om(n)em porcionem suam in Predio **pothlanze** quam h(ab)uit exp(ate)rna p(ro)pinquitate | cessit resignavit et descendit devote virgini Katherine Moniali de Antiqua Sand(ec) | Sorori sue germane ut eadem virgo Katherina Monialis Soror sua Germana | diotio predio **pothlanze** vtatur qu(am)q(ue) diu viuit in humanis om(n)es census pro se tolle(n)do | post mortem vero ip(s)ius Katherine virginis nomi(n)atum predium **pothlanze** debet cedi | et devolui ad Monast(er)ium seu Conuentum in Antiqua Sandecz p(er)patuis temporibus ob salutem animarum suorum predecessorum et hanc insc(ri)pc(i)o(nem) debent inducere(re) et insc(ri)bere | in provincialem librum districtus Sandecen(sis) p(raese)ntibus hys testibus Stre(n)uous et Nob(i)lib(us) | Verukone de Byelsko petro de Gaban petro zelensky Clemente Sculteto de Gostnicza | Datu(m) in **Nowa sandecz** f(er)ia quinta proxima in crastino sancti Galli confessoris | Anno D(omi)ni M^o III^o XLVIII^o sigillo nostro p(raese)ntibus subappenso.

Po rzeczonyj pieczęci pozostał tylko pergaminowy paseczek przeciągnięty przez rozerznienia w zagiętce zrobione. Na odwrotnej stronie pergaminu, na którym owo poświadczenie gockiem pisane, znajduje się kilka do treści jego odnośnych napisów z różnych czasów.

Prokop z Kruzlowy ¹⁾ Starosta sądecki i t. d. oznajmujemy osnową niniejszego uszem komu się to przyda: iż pod rokiem Pańskim 1442gim za dzierzawy świętej pamięci Walecznego Abrahe z Goście znaleźliśmy w księdze sądu sądeckiego zapis następujący w takich zawarty słowach: jako stanęwszy osobicie Urodzony Wojciech z Jezowa ²⁾ całego działu swojego na folwarku **Podłęże**, który z ojcowskiego powinowactwa posiadał, pobożnej Pannie Katarzynie Mniszce ze Starego Sądca a siostrze swojej rodzonyj ustąpił, spuścił i oddał, aby taż Panna Katarzyna Mniszka a siostra jego rodzona przeszczezonego folwarku **Podłęże** dopokąd żyje używała, wszystkie, czynsze dla się pobierając, po śmierci zaś tejże Katarzyny Panny ponieniony folwarek **Podłęże** spaść i zły być ma na klasztor w Starym Sądce wiecznemi czasami dla zbawienia dusz poprzedników swoich, także zapis ten w księgę ziemską powiatu sądeckiego wciągnąć i wpisać pozwała w obecności następujących świadków: Walecznego i Urodzonych Wiernka z Bielska ³⁾, Piotra z Gabani ⁴⁾, Piotra Zelenkiego, Klemensa Wybrańca z Gostwicy. ⁵⁾ Dano w Nowym Sądce we czwartek nazajutrz po świętym Gallu Wyznawcy roku Pańskiego 1448go przy zawieszaniu u niniejszego pieczęci naszej.

Lwów, 23go lipca 1852.

W. F.

Przypiski.

¹⁾ Wieś w Sądeckiem do rodziny Reklewskich należąca, dzieli się obecnie na dwie gminy: Kruzlówę wyżną i niżną; w ostatniej jest kościół. —

²⁾ Własność Franc. Majchrowicza leży w okręgu parafialnym Wilczysk w Sądeckiem. — ³⁾ ⁴⁾ ⁵⁾ Także wieś obwoda Sądeckiego, z tych pierwsza należy do kościoła w Zbykovicach, a ostatnie do parafii podgrodzkiej.

Sprostowanie. W zamieszczonym w Nr. 33cim Dodatku Tygodniowego dokument o Jaworowej Woli wśliznęły się dwie pomyłki, a mianowicie w siódmym wierszu tekstu łacińskiego zamiast „Dyszowicz“ wydrukowano mylnie „Dynowicz“, a w 23cim wierszu: „kryczowskie“ zamiast „hryczowskie.“